

Maciej Balcar, Sierpniowi ludzie

Sierpniową ciszą z siódmego nieba
Wiatr niedojrzałe strąca marzenia
A one lecąc w dni nieskończoność
Rumieńcem wstydu, jak gwiazdy płoną
Aż je zziębnięta przygarnie ziemia

I w ziarnka piasku, okruchy blasku
Szeptem pozmienia
Te niedojrzałe jeszcze, sierpniowym deszczem
Małe pragnienia

Sierpniowi ludzie siedzą nad nocą
Morze horyzont wykrada oczom
I na brzeg rzuca słońcą nadzieję
Że jest co kochać i walczyć o co
Że jest co kochać i walczyć o co

Że te płonące, łzy spadające
Są właśnie po to
By sny sierpniowe tak ukryć w sobie
Jak szczere złoto

A nim już kapie najmłodsza jesień
W liście schowaną wiadomość niesie
Że pora wracać już z tego świata
Mewy sprzątają znów plażę z lata
Do domu wraca zmęczony wrzesień
I mdła codzienność, i pstra bezsenność
I ręce w kieszeń
A w niej - mój Boże! - gwiazdy sierpniowe
W sierpniowym lesie